

## CZY JESTEŚ WIERNĄ OBLUBIENICĄ CHRYSSTUSA?

„2. *Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczaniem.*

3. *Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nazbierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho łechce,*”

Te słowa skierował kiedyś ap.Paweł w stronę Tymoteusza. (2 Tym. 4:2-3)

Wierzę, że te same słowa powinien wziąć sobie każdy kaznodzieja do serca.

Stając na tym miejscu kaznodzieja może głosić:

- albo, to „co ucho łechce” i wtedy mniej będzie narażony na krytykę ze strony innych;

- albo będzie karmił, gromił i napominał, oczywiście z wszelką cierpliwością i wówczas wielu może się to nie spodobać.

Na innym miejscu czytamy nawet, że Słowo Boże przeszywa jak miecz obosieczny (*„Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca” Hebr.4:12*)

Czy rzeczywiście przyszedłem na to nabożeństwo:

- aby Boże Słowo przeszywało moją duszę jak miecz obosieczny?

- aby Boże Słowo osądzało zamiary i myśli mojego serca?

- aby Boże Słowo zmieniało moje nastawienie do Jezusa, do zboru, do rodziny, do kolegów?

Czując odpowiedzialność przed Bogiem i widząc potrzeby zboru gorąco pragnąłem, aby dzisiejsze słowo poruszało i prowadziło nas do większego zaangażowania się w służbie dla Jezusa i w służbie dla zboru. Bo właśnie widzę mnóstwo braków:

- w zaangażowaniu w życie i misję dla Jezusa,

- w zaangażowaniu dla zboru jako Twojej i mojej rodziny.

I kiedy modliłem się i myślałem nad dzisiejszym kazaniem, Pan położył mi na serce poselstwo o związku małżeńskim.

Jakże to, ja pragnę głosić Słowo, które zmotywuje do służby każdego z nas, a Pan kładzie mi na serce Słowo tylko do osób w stanie małżeńskim?

Otóż kiedy myślałem o służbie dla Jezusa, dla zboru, Duch Święty przypomniał mi 7 rozdział listu do Rzymian, który naucza:

- że każdy z nas jest w związku małżeńskim,

- że jeżeli nie miałeś w swoim życiu dnia, w którym ślubowałeś wierność

Chrystusowi, Twoim duchowym mężem pozostaje zakon czyli przykazania,

- że próba posłuszeństwa przykazaniom nie jest w stanie Ciebie zbawić, a jedynie pokazuje Twoją bezradność, Twoją grzeszność.
- i wreszcie, że musisz umrzeć dla pierwszego męża, jakim jest zakon, aby żyć dla drugiego męża jakim jest Chrystus.

I wierzę, że dzisiejszemu Kościołowi, że naszemu zborowi:

- potrzebny jest powrót do dnia, w którym wstępowałem w ten związek małżeński z Chrystusem,
- potrzebne jest przypomnienie sobie treści mojej przysięgi małżeńskiej z Chrystusem;

Wielu z nas miało, ma lub będzie miało kiedyś żonę czy męża. Część mężów i żon to lepsi teoretycy, część to lepsi praktycy. Dlatego proponuję najpierw pewien test dla małżeństw z części teoretycznej.

Czy ktoś pamięta treść oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński  
z Urzędu Stanu Cywilnego?

Dla przypomnienia pierwsze słowa brzmią:

*Świadom praw i obowiązków...*

I jak dalej?

- „wynikających z założenia rodziny uroczyste oświadczam, iż wstępuję w Związek Małżeński z (imię i nazwisko partnera) i przyrzekam, że uczynię wszystko, aby nasze małżeństwo było zgodne, szczęśliwe i trwałe.”

*Świadom praw i obowiązków....*

O jak bardzo w tym związku z Chrystusem dzisiejszy kościół lubi przypominać sobie i małżonkowi swoje prawa:

- mam przecież prawo do miłości. Jakże często przytaczamy obietnicę małżeńską z Biblii, że: „*Nic nas nie zdoła odłączyć od miłości Chrystusowej...*”
- mam prawo do wierności, bo o swoim małżonku czytamy, że „*jeśli my nie dochowujemy wiary, On pozostaje wierny*”
- mamy prawo od naszego małżonka oczekiwać przebaczenia, obrony i opieki, bo przecież Chrystus jako małżonek obiecał, że nie tylko umarł za nas i zmartwychwstał, ale się wstawia za nami u swojego Ojca! (Rzym. 8:34)

*Świadom praw i obowiązków....*

Czy pamiętając o tych i wielu innych swoich prawach, pamiętam też o swoich obowiązkach małżeńskich względem Chrystusa?

Czy pamiętasz o obowiązkach względem innych członków rodziny Chrystusowej jaką jest Twój zbór?

Będę czytał znany fragment o małżeństwie. Otwórzmy list do Efezjan 5:22-32:

*Efez. 5:22-32*

*22. Żony, bądźcie uległe mężom swoim jak Panu,*

*23. Bo mąż jest głową żony, jak Chrystus Głową Kościoła, ciała, którego jest Zbawicielem*

*24. Ale jak Kościół podlega Chrystusowi, tak i żony mężom swoim we wszystkim.*

*25. Mężowie, miłujcie żony swoje, jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie,*

*26. Aby go uświęcić, oczyściwszy go kąpielą wodną przez Słowo,*

*27. Aby sam sobie przysposobić Kościół pełen chwały, bez zmazy lub skazy lub czegoś w tym rodzaju, ale żeby był święty i niepokalany.*

*28. Tak też mężowie powinni miłować żony swoje, jak własne ciała. Kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje.*

*29. Albowiem nikt nigdy ciała swego nie miał w nienawiści, ale je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus Kościół,*

*30. Gdyż członkami ciała jego jesteśmy.*

*31. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, i połączy się z żoną swoją, a tych dwoje będzie jednym ciałem.*

*32. Tajemnica to wielka, ale ja odnoszę to do Chrystusa i Kościoła.*

*„...odnoszę to do Chrystusa i Kościoła.”*

*Jestem przekonany, że dzisiejszy kościół musi na nowo uświadomić sobie, czym jest małżeństwo z Chrystusem:*

*Czytamy w w. 22, że „Kościół podlega Chrystusowi.”*

1. Małżeństwo z Chrystusem to całkowita podległość Jezusowi.

O jak daleko idącą podległość chodzi w relacji Chrystus-Kościół?

Pracownik jest w firmie również podległy swojemu pracodawcy, swojemu kierownikowi. Ale pracownik wykonując polecenie nie musi koniecznie zgadzać się z postanowieniem i sposobem myślenia przełożonego.

Chrystus jako małżonek Kościoła nie oczekuje od niego uległości z przymusu. On rości sobie prawo do czegoś więcej. Czytamy, że „*Chrystus jest Głową Kościoła*”.

Co to znaczy, że Chrystus jest Głową Kościoła?

Ap.Paweł kieruje do Kościoła w Koryncie takie słowa: „...*my jesteśmy myśli Chrystusowej*”. (I Kor.2:16)

Ja i Ty będąc Oblubienicą Chrystusa nie tylko masz pełnić wolę swojego Oblubieńca, ale:

- wola Chrystusa ma stać się wolą Kościoła!
- wola Chrystusa ma stać się Twoją wolą!

2. Małżeństwo z Chrystusem oznacza więc przejmowanie myślenia Chrystusowego o nas samych, o całym Kościele, jak również o świecie, w którym żyjemy.

Ap.Paweł mówiąc do Ateńczyków wyraził to zjednoczenie w taki poetycki sposób:

*Albowiem w nim (czyli w Chrystusie) żyjemy i poruszamy się, i jesteśmy....*  
(Dz.Ap. 17:28a)

3. Małżeństwo z Chrystusem oznacza więc opuszczenie dotychczasowych zależności w celu całkowitego zespolenia z Jezusem.

W w.31 czytamy: „*Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, i połączy się z żoną swoją, a tych dwoje będzie jednym ciałem.*”

Tak jak w małżeństwie musi nastąpić zerwanie zależności od ojca i matki, tak samo w małżeństwie z Chrystusem musi nastąpić:

- opuszczenie naszego dotychczasowego przewodnika czy opiekuna. Tym opiekunem Biblia nazywa zakon czyli prawo przykazań, jak czytamy:

*Tak więc zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy z wiary zostali usprawiedliwieni.* Gal. 3:24

- zerwanie z wszelką nieczystością i nieprawością, aby całkowicie oddać siebie Chrystusowi, jak czytamy:

*„Po ludzku mówię przez wzgląd na słabość waszego ciała. Jak bowiem oddawaliście członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości ku popelnianiu nieprawości, tak teraz oddawajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości ku poświęceniu.”* Rzym. 6:19

W drugiej części w.31 czytamy: „...*i połączy się z żoną swoją, a tych dwoje będzie jednym ciałem.*”

Celem naszego zjednoczenia małżeńskiego z Chrystusem jest:

## 1. Wspólne zamieszkanie.

W księdze Objawienia Chrystus mówi do swojego Kościoła:

*Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną Obj. 3:20*

Jakże może nam wydawać się dziwnym, że Chrystus musi pukać i kołatać, aby Jego własny Kościół, Jego własna Oblubienica wpuściła Go do domu!

Czasami mam wrażenie, że chcemy Chrystusa wpuścić dosłownie tylko na tę wieczerzę, a po kolacji znów wyprosić go za drzwi naszego serca. Ale celem Oblubieńca jest zamieszkanie na zawsze z Oblubienicą! On wypłuje Ciebie ze swoich ust, jeżeli będziesz ograniczał swój kontakt z Jezusem jedynie do sporadycznych wizyt.

W liście do Efezjan czytamy:

*„Żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, a wy, wkorzeni i ugruntowani w miłości,(3:17)*

## 2. Wydawanie owocu

W omawianym wersecie czytamy, że „*tych dwoje będzie jednym ciałem.*”

Jako Oblubienica Chrystusa musimy na nowo uświadomić sobie, że celem naszego zjednoczenia się z Nim jest wydawanie owocu!

W liście do Rzymian czytamy:

*„Przeto, bracia moi, i wy umarliście dla zakonu przez ciało Chrystusowe, by należeć do innego, do tego, który został wzbudzony z martwych, abyśmy owoc wydawali dla Boga.” (7:4)*

Jeżeli należysz już do „*innego męża*” jakim jest Chrystus, jeżeli stajesz się jedno z Nim, to dzieje się to w określonym celu: abyś wydawał owoc!

Małżonka rodzi w zespoleniu z Chrystusem owoc Ducha!

Tym owocem jest: *miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność*, Gal. 5:22

Nie będziesz mógł wydawać owocu bez duchowych zaślubin z Chrystusem! Jak czytamy w Ew.Jana:

*...Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie. (15:5)*

Nie ma mowy o pozostawaniu w małżeństwie z Chrystusem, jeżeli nie wydajesz owocu! Jak czytamy w Ew. Jana:

*Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfitszy owoc. (15:2)*

W treści przyrzeczenia małżeńskiego ślubujemy, że „*uczynię wszystko, aby nasze małżeństwo było zgodne, szczęśliwe i trwałe.*”

I kiedy spojrzymy na postępowanie Chrystusa wobec Kościoła chociażby w naszym wiodącym tekście z listu do Efezjan 5 r., to widzimy, że Oblubieniec uczyni wszystko, aby dochować obietnicy małżeńskiej.

Czytamy, że On swoją Oblubienicę umiłował, uświęcił, oczyścił, kształtuje, żywi ją i pielęgnuje! Co więcej Chrystus samego siebie złożył jako ofiarę za swój Kościół (w.25)

O takiej postawie Chrystusa wobec Kościoła należałoby poświęcić osobne Słowo, gdyż jest ona niesamowita.

Ale chciałbym, abyśmy zwrócili dzisiaj uwagę jeszcze na dalsze rezultaty małżeństwa z Chrystusem.

Szeroko Słowo Boże wyjaśniało nam, w jaki sposób złączenie z Chrystusem powinno pociągać za sobą całkowitą zależność od Niego, od Jego woli, od Jego myślenia, wręcz od Jego każdego ruchu!

Ap.Paweł wyraził to jeszcze innymi, mocnymi słowami: *"Lecz ten, kto łączy się z Panem jest z nim jedno duchem"* (1 Kor 6:17). I właśnie dlatego złączenie z Chrystusem oznacza złączenie z Jego misją, z Jego działaniami, z Jego dążeniami zarówno wobec tego świata, jak i wobec innych członków tejże Oblubienicy.

Czasami wydaje się, że jako chrześcijanie nie rozumiemy całkowicie istoty zespolenia z Chrystusem. Jak czytaliśmy poprzez małżeństwo z Chrystusem każdy z nas staje się członkiem Jego ciała, ciała którego On jest Głową.

Ale Chrystus posiada w ciele również inne członki, za których pragnie być odpowiedzialny To Chrystusowe umiłowanie, uświęcanie, pielęgnowanie, żywienie dotyczy każdego członka Jego ciała, każdego członka Jego oblubienicy!

Jeżeli jesteś związany duchowo z Chrystusem, jeżeli jesteś częścią Jego ciała, to masz udział w Chrystusowej trosce o innych członków ciała!

Ap.Paweł wyraża tę prawdę niemalże w każdym swoim liście do kierowanym do zborów. Oto kilka przykładów:

- *"Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy."* (do zboru w Galacji - Gal.6:20)

- *„Weselcie się z weselącymi się, płaczcie z płaczącymi”.* (do zboru w Rzymie – Rzymian 12:15)

- *„I jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki; a jeśli doznaje czci jeden członek, radują się z nim wszystkie członki.”* (do zboru w Koryncie -1 Kor. 12:26)

- *Z którego całe ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości.* (do zboru w Efezie - Efez. 4:16)

Te fragmenty można by mnożyć. Temu tematowi można poświęcić osobne kazanie i być może kiedyś to uczynię.

Pragnę jedynie zasygnalizować swoje niezrozumienie, ubolewanie, kiedy odnoszę wrażenie, że niektórym nie zależy na tym, aby być w rodzinnej społeczności, aby nie opuszczać nabożeństw w Twojej rodzinie, aby mieć ścisły kontakt z innymi członkami, aby wiedzieć, z czego mogę się radować, a z czego cierpieć, aby służyć darem, który otrzymał itd...

*„Jesteśmy członkami jedni drugich”!*

Wyobraźmy sobie, że nasza nerka, nasze oko stwierdza, że od dzisiaj będzie jedynie od czasu do czasu funkcjonowało w ciele i stwierdziło by:

Jestem już zmęczony! Nie chcę już służyć żadnemu ciału! Chcę mieć dwa miesiące wakacji! Niech inne organy przejmą moje obowiązki! Co by się wtedy działo? Nasze ciało zaczęłoby chorować!

Droga siostrzo, drogi bracie, nie wierz w to, że Twoja nieobecność, albo Twój brak zainteresowania innymi nic nie zmienia w społeczności. Społeczność zawsze będzie uboższa o potrzebnego członka!

Przypominając pragnę zwrócić uwagę na słowa z listu do Ef.5:29 gdzie czytaliśmy, że Chrystus swój Kościół żywi i pielęgnuje. Jeżeli ja czy Ty będąc członkiem Kościoła nie dzielisz troski Chrystusa wżywieniu i pielęgnowaniu Twojego zboru, to może nie do końca rozumiemy istotę bycia jednym ciałem, jednym duchem z Chrystusem i z innymi członkami ciała!

Kiedyś drukowałem ulotkę ewangelizacyjną pt FILM JEDNEGO ŻYCIA. Na pierwszej stronie są wymienione różne etapy w życiu człowieka niewierzącego: najpierw jest zbyt młody, później zbyt bez troski, później zbyt pewny siebie, zbyt szczęśliwy, zbyt zajęty, zbyt zatroskany, za stary, aż w końcu jest już zbyt za późno, aby pomyśleć o życiu dla Boga.

Czasami wydaje się, że właśnie taka ulotka byłaby potrzebna nam jako kościołowi:

Jestem za mały, zbyt mało umiem, wiem, mam za dużo zajęć w szkole, na studiach, w pracy, w domu, by służyć mojemu ciału czyli Chrystusowi i innym członkom tego ciała....

Moim pragnieniem jest, aby Oblubieniec mógł do mnie i do każdego z nas wypowiedzieć słowa, które są zapisane w Pieśniach nad Pieśniami:

*Cała jesteś piękna, moja przyjaciółko, i żadnej nie ma na tobie skazy. (4:7).  
Jak piękna jest twoja miłość, moja siostró, oblubienico, o wiele słodsza jest twoja miłość niż wino i droższa woń twoich olejków niż wszystkie balsamy. 4:10*

Obym ja i każdy z nas mógł z czystym sercem powtórzyć słowa Oblubienicy z Pieśni nad Pieśniami:

*Mój ci jest mój miły, a ja jestem jego... (2:16)  
Wprowadził mnie do winiarni, której godłem dla mnie jest miłość. (2:4)  
Gdy spotkacie mojego miłego, czy wiecie, co mu macie powiedzieć? Że jestem chora z miłości. (5:8b)*

Amen